

Artur Trapszyc

Muzeum Etnograficzne im. Marii Znamierowskiej-Prüfferowej w Toruniu

## Determinanty osobowości i hierarchie wiedzy. Kilka refleksji à propos (i obok) odczytu Tomasza Falkowskiego

Niniejszy tekst to krótki koreferat nawiązujący do odczytu dr. Tomasza Falkowskiego *Zdarzenie historyczne jako przedmiot i pojęcie w dyskursie historiograficznym*<sup>1</sup>, a także kilka uwag do jego książki *Foucault. Historiozofia zdarzenia*<sup>2</sup>. Zgodnie z lansowaną przez Autora „sztuką fugi”, podjąłem próbę przeprowadzenia „tematycznych wariacji”, ograniczając się do „poeksperymentowania”, jednakowoż tylko z niektórymi wątkami jakie znajdujemy w dziełach francuskiego filozofa<sup>3</sup>. Będzie to więc mała fuga, „tekst marzący”<sup>4</sup>, a raczej majaczący w meandrach skojarzeń skierowanych na wydarzenie (*événement*)<sup>5</sup>, personalność<sup>6</sup>, (auto)biografię i panującą w nauce hierarchię. Tezy, przygotowane przeze mnie przed odczytem naszego Gościa, zostały pogłębione wrażeniami i przemyśleniami, jakie zrodziły się już po Jego wystąpieniu. Stąd niniejszy tekst miejscami przybiera charakter podsumowania tego spotkania i recenzji wymienionej książki.

Warto od razu powiedzieć, że biograficzne alianse, jakie łączą dzieła myślicieli z ich życiowymi doświadczeniami, są niekiedy bardzo czytelne. Przyznają to czasem sami autorzy, również Michel Foucault, o czym niedawno przypomniał Marcin Kafar<sup>7</sup>. Wskazując kilka istotnych zdarzeń z życia urodzonego w niewielkim Poitiers „buntownika”,

<sup>1</sup> Odczyt zorganizowany przez Instytut Filozofii UMK, Forum Humanistyczne i Sekcję Antropologii Historii Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego miał miejsce 11 grudnia 2015 r. w Collegium Minus UMK.

<sup>2</sup> T. Falkowski, *Foucault. Historiozofia zdarzenia*, Poznań 2014.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 9.

<sup>4</sup> M. Foucault, *Dits et écrit*, t. II, Paris 2001, s. 861; za: T. Falkowski, op. cit.

<sup>5</sup> O etymologii i translacji tego francuskiego terminu zob. C. Rudnicki, *Tomasz Falkowski, „Foucault. Historiozofia zdarzenia” – recenzja*, <https://machinamysli.wordpress.com/2015/07/18/tomasz-falkowski-foucault-historiozofia-zdarzenia-recenzja/> [dostęp: 30.10.2016].

<sup>6</sup> Mam tu na myśli wszelkiego rodzaju wypowiedź, nieunikniony i uprawniony w antypozytywistycznej humanistyce, subiektywizm ocen, własny punkt widzenia oraz styl narracyjny zdeterminowany wiedzą, świadomością i kulturą podmiotu poznającego; por. K. Kaniowska, *Opis – klucz do rozumienia kultury*, „Łódzkie Studia Etnograficzne” 1999, t. 39, s. 133–135.

<sup>7</sup> M. Kafar, *Michel Foucault jako heterotopia*, w: *Biografie naukowe. Perspektywa transdyscyplinarna*, red. M. Kafar, Łódź 2011, s. 85.

po raz kolejny uświadomił on nam, że zainteresowania i tematy, które filozof podejmował, często brały się z jego biografii<sup>8</sup>. Przekonujemy się o tym czytając choćby to jedno wyznanie: „Zawsze, gdy próbowałem wykonać jakąś pracę teoretyczną, rodziła się ona z elementów mojego istnienia, zawsze odnosiła się do procesów, jakie widziałem w moim otoczeniu. Ponieważ wydawało mi się, że w rzeczach, które widzę, w instytucjach (...), w moich stosunkach do innych spostrzegam głębokie szczeliny, zerwania, dysfunkcje – właśnie dlatego podjąłem się (...) czegoś w rodzaju fragmentu autobiograficznego”<sup>9</sup>.

Stąd właśnie z bogatego zasobu myśli Foucaulta wyjątkowo ważna wydaje mi się problematyka zdarzenia granicznego, ale bardziej w kontekście rozwoju osobowości jednostki niż zdarzenia historycznego w szerszym wymiarze. Optyka taka obejmuje bowiem zagadnienia rozpatrywane w ramach mikrohistorii (historii osobistej/personalnej), którą od dłuższego czasu antropologia kulturowa zajmuje się dość intensywnie<sup>10</sup>, i którą ostatnio sam bardzo się interesuję<sup>11</sup>.

Inny temat, jaki nasunął mi się podczas lektury książki Falkowskiego oraz jego interesującego odczytu to problem hierarchii wiedzy, hegemonii kulturowej i dominacji nauki zachodniej. Chodzi o, wynikający z przesłanek historycznych, kulturowych, psychologicznych i materialnych, status podporządkowania badaczy z krajów „realnego postsocjalizmu” (i nie tylko) w stosunku do swych partnerów zachodnich<sup>12</sup>. Objawia się on przede wszystkim w jednokierunkowym przepływie idei, powielaniu hierarchii wiedzy oraz marginalizacji dokonań badaczy lokalnych („antropologicznie zacofanych”) z krajów środkowo-wschodniej Europy<sup>13</sup>.

W tym punkcie moją uwagę kieruję na Prelegenta, którego fascynację dziełem i postacią „gwiazdora z Poitiers”, odczytuję przez pryzmat zjawiska powszechnej supremacji Zachodu nad Wschodem w szeroko pojętej humanistyce<sup>14</sup>. To bardziej krytyczne spojrzenie odwołuje się także do problematyki banalizacji tekstów antropologicznych. Postawy polegające na poddaniu się „obcym” modom, stylom i konwencjom reprezentuje przecież wciąż spora grupa „akademików” znad Wisły i Odry, która bardziej „oślśniona” niż

<sup>8</sup> D. Eribon, *Michel Foucault. Biografia*, tłum. J. Levin, Warszawa 2005, s. 49–50.

<sup>9</sup> M. Foucault, *Est-il donc important de penser?*, „La Libération”, nr 30; za: D. Eribon, op. cit., s. 50–51.

<sup>10</sup> W. Burszta, *Wymiary antropologicznego poznania kultury*, Poznań 1992, s. 122–132; Domańska E., *Historiografia czasu postmodernizmu po postmodernizmie (retrospekcja)*, w: *Wobec kultury. Problemy antropologia*, red. G. E. Karpińska, „Łódzkie Studia Etnograficzne” 1996, t. XXXV, s. 111–129; Cz. Robotycki, *Historia, tradycja, antropologia (tezy)*, „Polska Sztuka Ludowa. Konteksty” 1997, nr 1–2, s. 44.

<sup>11</sup> A. Trapszyc, *Miasto moje z widokiem na morze. Zaduma nad wodną przestrzenią Torunia jako wstęp do ekologii kulturowej nadwiślańskiej metropolii*, w: *Z trzeciego brzegu Wisły. Szkice z antropologii Torunia*, red. H. Czachowski, O. Kwiatkowska, A. Mianecki, A. Trapszyc, Toruń 2007, s. 113–137.

<sup>12</sup> W. Burszta, *Etnologia dzisiaj albo siła peryferii*, „Polska Sztuka Ludowa” 1992, r. 46, nr 2; M. Buchowski, *Trudny dialog: relacje wiedzy między antropologią zachodnią a środkowoeuropejską etnologią*, w: *Do Torunia kupić kunię*, red. H. Czachowski, A. Mianecki, Toruń 2008, s. 161.

<sup>13</sup> M. Buchowski, op.cit, s. 182.

<sup>14</sup> O tym zjawisku na polu historii powszechnej wspomina m.in. Janusz Tazbir: J. Tazbir, *Myśl polska w nowożytnej kulturze europejskiej*, Warszawa 1986; tenże *Pożegnanie z XX wiekiem*, Warszawa 1999.

zainteresowana refleksją i dorobkiem nauki zachodniej, naiwnie powtarza przebrzmiałe treści, błyskotliwie żongluje nieadekwatnie dobraną, (pseudo)naukową terminologią, trywializuje<sup>15</sup>. W tym miejscu chciałbym przypomnieć krytyczny głos samego Foucaulta, skierowany dużo wcześniej i w nieco innym kontekście do historyków znad Sekwany, który nawoływał o uaktualnienie języka: „czas zrezygnować z wszelkich pojęć wypowiedzianych z belferskiego i nudnego prestiżu (...) na rzecz analizy dyskursu (...), która będzie zarazem wydarzeniowa i polityczna, a zatem strategiczna”<sup>16</sup>. Czy aby wszystko, co odczytujemy w dziełach uczonego z Poitiers, a co przekazał nam Prelegent, nie nabrało ani milimetra patyny, nie zarumieniło się „klasycznym” konwenansem?

O nie, nie twierdzę, że w przypadku Falkowskiego mamy do czynienia z tego rodzaju naiwnym „oślnieniem”. On sam takie postawy dostrzega i krytykuje<sup>17</sup>, ale i jego głosu, jak mi się wydaje, trudno nie zaliczyć do nadprodukcji „peanów” pod adresem francuskiego (zachodniego) myśliciela. Warto równocześnie podkreślić, że w polskiej literaturze naukowej do takiego nadmiaru wciąż chyba jeszcze daleko, stąd publikacje przybliżające dzieła Foucaulta, a więc i zasłużenie cieszące się pozytywnymi recenzjami książki Falkowskiego, należy przyjmować z aprobatą.

Pojawiające się tu i ówdzie wrażenie banalizacji jednak nie ustępuje, zwłaszcza gdy weźmiemy pod uwagę percepcję polskiego odbiorcy, dla którego powielane przykłady z historii Europy (głównie z Francji) mogą nie mieć odpowiedniej wymowy. Dotyczy to także cytatów i przypisów, niejako pielęgnowanych, zrozumiały w tym przypadku, prymat filozofii zachodniej. Niemniej jednak, bardziej wymagający i obdarowany specjalną wrażliwością (nadwrażliwością?) czytelnik, spodziewałby się od polskiego Autora więcej odwołań do myśli rodzimej, która, przynajmniej w jakimś zakresie i niezależnie, koreluje, nawiązuje czy nawet (o zgrozo!) wyprzedza spostrzeżenia francuskiego myśliciela<sup>18</sup>. Świadomość nieuchronnego etnocentryzmu, obecnego również w procesie odbioru dzieł o obcej proveniencji lub literatury je komentującej, nakłada na piszącego, pełniącego w tym przypadku rolę translatora myśli i znaczeń, konieczność wzięcia pod uwagę możliwej nieprzezroczystości i nieadekwatności opisu, zastosowanej (powielonej) formuły i narzędzi<sup>19</sup>. Odnoszę wrażenie, że Autor *Myśli i zdarzenia*<sup>20</sup> nie zawsze o tym pamięta.

Powracając do problemu osobowości to sprowadza się on do dwóch podstawowych pytań: kim (jacy) jesteśmy oraz co wpłynęło/kto wpłynął (jakie zdarzenie/spotkanie z ja-

<sup>15</sup> Cz. Robotycki, *O banalizacji tekstów w etnologii*, w: *Etnologia polska między ludoznawstwem a antropologią*, red. A. Posern-Zieliński, Prace Komitetu Nauk Etnologicznych PAN, nr 6, Poznań 1995, s. 83–87.

<sup>16</sup> Cytat za T. Falkowski, op. cit., s. 63.

<sup>17</sup> Ibidem, s. 7.

<sup>18</sup> Można by tu przywołać choćby takie postacie jak Kazimierz Dąbrowski, Jan Dembowski, Roman Ingarden, Karol Koranyi, Jerzy Topolski, Stanisław Ignacy Witkiewicz, Florian Znaniecki.

<sup>19</sup> Cz. Robotycki, op. cit., s. 84.

<sup>20</sup> T. Falkowski, *Myśl i zdarzenie. Pojęcie zdarzenia historycznego w historiografii francuskiej XX wieku*, Kraków 2013.

kimi ludźmi) na to, że jesteście tym, kim jesteście (by móc być jeszcze kimś innym)? Idąc tropem poszukiwań Foucaulta odnośnie zdarzeń granicznych prowadzących nas do rozpoznania siebie jako podmiotów tego co robimy, co myślimy (kim jesteście)<sup>21</sup>, wkraczamy w sferę dociekań, które on nazywa „historyczną ontologią nas samych”<sup>22</sup>. Punkty krytyczne naszych osobistych biografii, niczym stacje, na których zatrzymujemy się w podróży, bywają chwilami olśnienia, otwarcia umysłu i (samo)świadomości (samoobserwacji)<sup>23</sup>. To one sprawiają, że zawracamy z drogi, wybieramy nowy kierunek, wchodzimy na szczyty lub z rozmysłem schodzimy na pobocza; odkrywamy własną tożsamość, odnajdujemy sens i istotę swojego człowieczeństwa<sup>24</sup>.

„Historyczna ontologia nas samych” zasadza się również na pytaniu, jaka część tego, co dane jest nam jako uniwersalne, konieczne, obowiązujące, stanowi to co pojedyncze, arbitralne, ograniczone? Foucault wskazuje nam, że przesłanki konstytuujące osobowość człowieka nie zawsze należą do sfery uniwersaliów, są raczej jednostkowymi osobliwościami (okolicznościami, przypadkami, zdarzeniami). W „filozofii zdarzenia” te nieregularnie pojawiające się sytuacje graniczne zyskują status „zasady” rzeczywistości, która wiąże ze sobą przeszłość, teraźniejszość i przyszłość<sup>25</sup>.

Można zatem powiedzieć, że historiozofia zdarzenia, tak w odniesieniu do jednostki, jak i podmiotów społecznych, bada, rozpatruje i określa ich kulturowy status. I tak kultura każdego z nas, charakter narodowy, cecha zawodowej specjalizacji czy subkulturowy styl, mają swe źródła w zdarzeniach osadzonych w jakiejś osobistej historii, w dziejach tego czy innego narodu, fratrii lub klanu. Według Foucaulta nasza podmiotowość – jako podmiotu jednostkowego – jest ściśle zdarzeniowa, a nasze „ja” stanowi konglomerat „tysiąca utraconych zdarzeń” (zapisanych w nas minionych zdarzeń). Podmiot jest ich efektem, czymś wtórnym, zdeterminowanym zewnątrz i wciąż zmieniającym swą pozycję. Dopiero poprzez „urządzenia subiektywności” (*dispositif de subjectivité*) i przeciwstawienie się „urządzeniom ujarzmiającym” jesteśmy w stanie konstytuować się niezależnie<sup>26</sup>. Innymi słowy budujemy swą własną tożsamość, przechodzimy z bytowania (z „bytu” i nicości) do istnienia przytomnego (do „przytomności”, „bycia”, jestestwa, heideggerowskiego *Dasein*), obejmujemy swe życie („bycie”), potrafimy ocenić znaczenie swojego świata, wybrać swą drogę<sup>27</sup>.

<sup>21</sup> M. Foucault, *Czym jest oświecenie?*, w: tenże, *Filozofia – historia – polityka*. Wybór pism, tłum. D. Leszczyński i L. Rusiński, Warszawa – Wrocław 2000, s. 289.

<sup>22</sup> T. Falkowski, *Foucault. Historiozofia ...*, s. 11.

<sup>23</sup> Por. J. Dębowski, *O naturze świadomości. Samoświadomość – jej główne odmiany i funkcje*, „Humanistyka i Przyrodoznawstwo” 2014, nr 20, s. 13–28.

<sup>24</sup> B. Skarga, *Tożsamość i różnica. Eseje metafizyczne*, „Znak”, Kraków 1997, s. 172–173, 202.

<sup>25</sup> T. Falkowski, op. cit.

<sup>26</sup> Ibidem, s. 109–111

<sup>27</sup> M. Heidegger, *Identyczność i różnica*, przeł. J. Mizera, Warszawa 2010, s. 73; K. Michalski, *Heidegger i filozofia współczesna*, Warszawa 1978, s. 30; J. Grzybowski, *Bycie w identyczności i tożsamości. Próba uchwycenia ontologicznych rozstrzygnięć Martina Heideggera*, *Filo-Sofija*, nr 23 (2013/2014), s. 155–156.

Rozważania na ten temat mogą z kolei zaprowadzić nas do fundamentalnego pytania, jakie od dawna roztrząsa antropologia: co stanowi istotę kultury<sup>28</sup>? Mówimy przecież, że kulturowa tożsamość „empirycznych bytów” leży w tym co partykularne, pojedyncze, unikalne. Podział uniwersalność *versus* partykularność to zatem klasyczna opozycja natura-kultura, pozwalająca ustalić co jest naturą człowieka, rozumianą jako jego psycho-biologiczne wyposażenie, a co przynależy do porządku kultury. Zjawiska *sensu stricto* kulturowe pojawiają się więc w określonych układach, są osobliwe i sporadyczne (partykularne), a te, wypływające z natury – spontaniczne i powszechne – występują zawsze i wszędzie<sup>29</sup>. Wspólne cechy dystynktywne porównywanych kultur sprowadzają się zatem do kwalifikatorów ludzkiej natury („idee pierwotne” Bastiana, „zarodki myśli” Morgana, „zasady myślenia” Tylora). Dopiero osobliwości, incydenty, unikaty i jednostkowe zdarzenia, uznajemy za cechę kultury, tej czy innej.

Kolejnym tematem, jaki wyłania się podczas analizy problemu zdarzenia granicznego, są warunki, w jakich do niego dochodzi. Mam tu na myśli podłoże historyczne, kontekst historyczno-kulturowy, ale też „geografię” zdarzenia, miejsce (położenie, układ przestrzenny), klimat, uwarunkowania przyrodniczo-geograficzne. Ten wątek rozważań każe nam sięgnąć do początków etnografii, która tak dużą wagę w badaniach zjawisk społecznych przywiązywała do relacji człowieka z przyrodą. Antropogeografia obejmowała analizę społeczeństwa w środowisku naturalnym i przeobrażonym oraz koncentrowała się na roli inteligencji człowieka („idei”) w pokonaniu przez niego barier naturalnych<sup>30</sup>. W ujęciu Fridricha Ratzla, ojca determinizmu geograficznego i poprzednika tzw. szkoły kulturowo-historycznej, oba te czynniki – środowisko i konstytucja psychofizyczna człowieka – określały, w zależności od stopnia rozwoju, okresu historycznego czy poziomu cywilizacyjnego, zachowania kulturowe<sup>31</sup>. Można też śmiało powiedzieć, że miały one wpływ na wydarzenia „mniej znaczące” (mikrozdarzenia) z zakresu życia codziennego, jak i zdarzenia przełomowe oddziałujące w makroskali. Ta optyka, mimo wielokrotnej reinterpretacji i krytyki teorii deterministycznych, pojawia się we współczesnych nurtach tzw. „nowych ekologii”<sup>32</sup>.

Foucault ma oczywiście świadomość tych zależności, o czym przekonujemy się m.in. w szeroko przeprowadzonej analizie „miejsca zdarzenia”. Chodzi np. o konstruowanie i wydzielanie przestrzeni przez człowieka (instytucje, państwo) w celu zaprowadzenia dyscypliny (władza dyscyplinarna)<sup>33</sup> lub działania w stosunku do *milieu*, czyli środowiska

<sup>28</sup> A.L. Kroeber, *Istota kultury*, tłum. P. Sztompka, Warszawa 1989.

<sup>29</sup> W. Burszta, *Natura – myśl symboliczna – kultura*, „Lud” 1987, t. LXXI, s. 43–46.

<sup>30</sup> J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej*, cz. 1–2, Warszawa 1981, s. 483.

<sup>31</sup> J. Babicz, *Nauka o ludach Fryderyka Ratzla*, Wrocław 1962, s. 47; K. J. Brozi, *Antropologia kulturowa. Wprowadzenie*, t. 1, *Zarys historii antropologii kulturowej*, Lublin 1992, s. 44.

<sup>32</sup> A. Biersack, *Od 'nowej ekologii' do nowych ekologii*, w: *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej. Kontynuacje*, red. M. Kempny, E. Nowicka, Warszawa 2004, s. 193–214.

<sup>33</sup> T. Falkowski, *Foucault. Historiozofia...*, s. 92–93.

pierwotnego („naturalnego”), gdy mowa o biowładzy rozumianej jako urządzenie bezpieczeństwa poprzez panowanie nad populacją i życiem<sup>34</sup>. Ważnym spostrzeżeniem jest zaproponowane przez Foucaulta podejście do biologii człowieka, do ludzkiego ciała i jego roli w relacjach z władzą<sup>35</sup> czy analiza zjawiska epidemii, umieralności lub samego aktu śmierci, jako zdarzeń wymuszających zachowania prewencyjne.

Takich odniesień, mniej bądź bardziej związanych z zaproponowaną przeze mnie tematyką dotyczącą, najogólniej rzecz biorąc, personalności (zanurzonej w kulturze i naturze; w życiu), znajdujemy u Foucaulta dużo więcej. Poczynione tu pokrótce „wycieczki myślowe”, ujawniające etnologiczne „skrzywienie” piszącego te słowa, biorą się – co oczywiste – z mojego życiorysu, edukacji, „oczytania” i (nie)przygotowania do roli koferenta na odczycie Falkowskiego. Wynikają także z mojego zainteresowania „życiem i dziełem” uczonego z Poitiers, a także – co zostało wywołane „zdarzeniem” jakim był toruński odczyt – twórczością uczonego z Poznania.

Nie narażając Falkowskiego na osobiste wynurzenia, dlaczego zajął się Foucaultem, chciałbym wyrazić uznanie dla jego wysiłku, dzięki czemu doczekaliśmy się prac, tak dogłębnie prezentujących „transdyskursywne” myśli wielkiego filozofa. Otwierają one wciąż nowe drogi dla naszych refleksji, a niewykluczone, że również mogą stać się pożywką w procesie „urządzania siebie” (kształtowania samego siebie), konstruowania naszej intelektualnej „subiektywności” (osobowości).

Lektura pracy Falkowskiego oraz refleksje, jakie towarzyszyły mi podczas jego odczytu, krążą jednak wciąż wokół problemu translacji dzieła francuskiego filozofa, zarówno tej językowej, jak i kulturowej. Dotyczą one przede wszystkim terminologii, całej siatki pojęciowej, która w przekładzie na język polski często brzmi sztucznie i niezgrabnie. Niezdarnie brzmią również niektóre alokucje filozofa, przytoczone przez Falkowskiego:

Wewnętrzna mechanikę urzędzenia subiektywności tworzą – jak łatwo się domyślić – wszelkiego typu działania wykonywane przez „siebie” na „sobie”: będą to mniej lub bardziej regularne ćwiczenia, czynności i operacje, jakie praktykowane są w obrębie autotelicznej relacji *auto to auto*, kiedy „samemu jest się ich celem, domeną ich zastosowania, narzędziem, które one wykorzystują, i podmiotem, który działa”<sup>36</sup>.

Falkowski, jak każdy kto zajmuje się tłumaczeniem literatury naukowej, ma świadomość, niejednokrotnie trudnych do pokonania przeszkód, zwłaszcza gdy tekst źródłowy (lub jego fragment), operujący w iście subtelnej materii, dodatkowo charakteryzuje wyjątkowy styl i poetyka. Tak zapewne jest z krasomówczymi i opatrzonymi specjali-

<sup>34</sup> Ibidem, s. 98–100.

<sup>35</sup> Ibidem, s. 62–63

<sup>36</sup> M. Foucault, *Dits et écrits*, t. II, s. 102; cytat za T. Falkowski, op. cit., s. 116.

styczną terminologią, wypowiedziami Foucaulta, z których Falkowski korzysta w oryginale, na ogół jednak sięgając do polskich przekładów<sup>37</sup>. Trudno zatem czynić zarzuty Autorowi, że niekiedy, tak mi się przynajmniej wydaje, wpada na mieliznę. Wychowany na rodzimej literaturze czytelnik (raczej starszy) może tylko westchnąć, jak dobrze czytało się (w oryginale!) traktaty filozoficzne Tadeusza Kotarbińskiego, historyczne eseje Pawła Jasienicy, archeologiczne dzieła Konrada Jażdżewskiego, czy mądre i głębokie, a prostym językiem pisane, socjologiczne wywody Jana Szczepańskiego. Nie, nie chodzi o porównywanie tego co nieporównywalne, a o stary jak świat postulat możliwie jasnego wykładu, translację jak najbardziej adekwatną do języka, którym posługuje się odbiorca. „Trudności” terminologiczne i merytoryczne oraz specjalistyczne „pokretności” pokonujemy studiując tekst, i tym łatwiej nam to przychodzi gdy jego styl – o ile tylko oryginał na to pozwala – jest bardziej komunikatywny.

Na koniec chciałbym odnieść się do treści odczytu *Wydarzenie historyczne jako pojęcie i przedmiot w dyskursie historiograficznym*, a szczególnie do przykładów wydarzeń, jakie przytacza Falkowski. Na początku truizm: studia nad historiografią zachodnią, a zwłaszcza francuską, są potrzebne i pouczające, przede wszystkim ze względu na jej dokonania i inspirujące oddziaływanie na model uprawiania historii w innych krajach, także w Polsce. Szczególnie ważne są zaprezentowane formy konceptualizacji wydarzeń historycznych (np. zdarzenie strukturalne, mikrozdanie, zdarzenie dyskursywne). Ilustrujące je przykłady, przede wszystkim z historii Francji (także z historii powszechnej) waz z literaturą przedmiotu (francuską), to także dawka wiedzy, która prowokuje do poważniejszego zainteresowania. Nie wchodząc w szczegóły, chciałbym podkreślić, że już podczas odczytu, niektóre znaczące wydarzenia z kraju nad Sekwaną i Rodanem, niejako automatycznie próbowałem zestawiać z dziejami Polski. Ta „samobieźna” transpozycja potwierdza starą prawdę, jak istotne jest to, by w przekazie wiedzy odwoływać się do wiedzy i doświadczenia odbiorców. Historiozofia francuska uprawiana przez francuskich historyków była adresowana przede wszystkim do publiczności europejskiej z „międzymorza” *La Manche-Méditerranée*, stąd i geografia dobranych przykładów, w których – co oczywiste – zabrakło epizodów znad Wisły, Bugu i Niemna<sup>38</sup>. Falkowski, prezentując te dokonania, skoncentrował się więc na faktach historycznych, jakie wzięli pod lupę historycy zachodni. Na pytanie czy zaproponowane przez szkołę francuską rozwiązania można zastosować w innych krajach, nie trzeba chyba już odpowiadać. O tym zresztą była mowa w dyskusji po wygłoszeniu odczytu. Wypadałoby tylko – i tego brakowało mi podczas wystąpienia Falkowskiego – niektóre przykłady, choćby tych decydujących dla naszej historii zdarzeń strukturalnych, wskazać, co z pewnością lepiej obrazowałyby działanie zaprezentowanej metodologii.

<sup>37</sup> T. Falkowski, op. cit, s. 10.

<sup>38</sup> Pośród rzek tej części Europy dla francuskich historyków lepiej znana jest raczej Berezyna.

Mając nadzieję, że Prelegent odniesie się do problematyki poruszonej przez koreferenta, chciałbym powiedzieć, że odczyt dr. Falkowskiego, poza walorami czysto poznawczymi, był dla mnie bardzo inspirujący (chyba nie tylko dla mnie). I o to właśnie chodzi, prawda?